Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Sroda [illegible] Września 1929 r. Nr. 203

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

SEJM I KRAJ

Klub Narodowy w Sejmie postanowił onegdaj wystąpić z inicjatywą zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej na koniec września lub początek października b. r. Dla złożenia odpowiedniego wniosku p. Prezydentowi Rzeczypospolitej potrzeba podpisów 148 pos.; ponieważ Klub Narodowy tylu członków nie liczy, zwołanie sesji nadzwyczajnej dojść może do skutku dopiero wówczas, gdy akcja K. N. będzie poparta przez stronnictwa centrowe i lewicowe.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej jest potrzebą bardzo widoczną. Jeżeli bowiem Rząd zwoła Sejm na sesję budżetową dopiero dnia 31-go października—rozważanie budżetu pochłonąć musi główną uwagę Izby i na zajęcie się z całym szeregiem niezmiernie ważnych spraw wprost nie będzie czasu.

Przecież sprawa rewizji Konstytucji, do czego obecny Sejm jest szczególnie uprawniony, dotychczas nie posunęła się naprzód ani na jotę. Sejm będzie musiał załatwić sprawę b. ministra Skarbu, Czechowicza, interesuje też całe społeczeństwo kwestja stosunku Rządu do koncesji Harrimana i t. p.

Nowa sytuacja w Europie po Konferencji Haskiej również zajmuje umysły i Sejm ma słuszne prawo zapytać Rząd co rychlej, jak ustosunkowuje się do zaszłych głębokich zmian w układzie sił na zachodzie.

Wewnątrz kraju nie braknie faktów, na których temat przedstawicielstwo narodowe chciałoby pomówić z Rządem.

Zdawałoby się, że w takich warunkach inicjatywa Klubu Narodowego nie powinna napotkać żadnych trudności. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Na lewicy zaczęły się już wahania i w każdym razie dopiero 9—12-go b. m. wyjaśni się sytuacja. Rozstrzygające znaczenie mieć będzie stanowisko P. P. S., wodzącej rej wśród stronnictw lewicowych Sejmu.

Źródłem wahań jest obawa części posłów lewicowych, by zwołanie sesji nadzwyczajnej nie doprowadziło do t. zw. „przedwczesnej rozgrywki“ z Rządem.

Warto zaznaczyć, że podobna ostrożność lewicowców udaremniła zwołanie sesji nadzwyczajnej i na wiosnę b. r., gdy Klub Narodowy również występował z inicjatywą.

Aczkolwiek trudno przesądzać czem się skończą obecne rozmowy o sesji nadzwyczajnej, nie jest wcale rzeczą wyłączoną, że i teraz sprawa nie dojrzeje...

Cóż to wszystko znaczy? Jak z tem pogodzić demonstracyjną opozycyjność lewicy, jej pewność siebie i różne zapowiedzi „rozrachunków“?

Okazuje się, że właściwie cała lewica, wysilając się tylko na ostre słowa, nie ma ani jednolitego frontu, ani jednolitego programu. Mając dziś bardzo wygodną pozycję nieprzejednanego krytyka — jak ognia obawia sę odpowiedzialności i unika „rozgrywki“, o której tak często deklamuje... Dla wielu lewicowych Catonów ewentualne rozwiązanie Sejmu w razie zatargu ostrego z Rządem — oznacza klęskę osobistą wobec niepewności ponownego wyboru. Lepiej więc czekać — nie wywoływać wilka z lasu przed czasem.

Wytwarza to wszystko atmosferę nieszczerości i marazmu politycznego, odbijającego się na nastrojach w całym kraju.

Jeżeli w tych warunkach weźmiemy pod uwagę, że i obóz rządowy, Bl. Bezpartyjny, nie zdobył jeszcze na wyraźny program we wszystkich zagadnieniach, nurtujących w organizmie państwowym—ogólny bilans rozważań na temat stosunków sejmowych wypadnie bardzo smutnie.

Żyjemy pod znakiem bierności i apatji i słyszymy tylko o odkładanych gromach i piorunach... na zimę.

A jednak, pomimo wszelkich wykrętów mądrych polityków lewicowych, przyszła sesja sejmowa będzie decydująca dla naszych stosunków wewnętrznych. Atmosfera oczyścić się musi. — Uniknąć starć w Sejmie nie da się, one przyjdą same...

Opozycja jako taka stanowi w Sejmie większość, ale tak jest tylko w teorji, w praktyce istnieją dwie odrębne opozycje: lewicowa i prawicowa. Ze spraw i walk sejmowych, które czekają nas niezadługo, tylko wówczas będzie pożytek dla kraju, jeśli opozycja prawicowa wystąpi z programem pozytywnym, a w tym kierunku nawołujące głosy już się odzywają.

Na lewicowe krzykactwo można machnąć ręką, gdyż cały jego program wyprowadzenia kraju ze ślepej ulicy bezwładu obecnego polega na krzyczeniu: nie pozwalam i ucieczce na Pragę.

L. R.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Rokowania pokojowe

MOSKWA. (AW). — Prasa sowiecka poświęca dużo miejsca omówieniu faktu wymiany not pomiędzy Chinami, a Sowietami w sprawie wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Oficjalny organ „Izwiestja“ tłumaczy propozycję chińską, jako dążenie do przywrócenia status quo ante na kolei mandżurskiej. Chiny opierają się na umowie z roku 1924. „Izwiestja“ twierdzą, że b. zarządzający koleją Emszanow oskarżony był przez Chińczyków o uprawianie propagandy niesłusznie, dlatego też żąda, aby b. dyrektor powrócił na swe stanowisko. Rząd sowiecki gotów jest pójść na ustępstwa jeżeli rząd nankiński odwoła obecnego prezesa zarządu. „Izwiestja“ zaznaczają, że rozpoczęcie pertraktacyj może nastąpić dopiero z chwilą wyznaczenia sowieckiego dyrektora kolei.

Ameryka czuwa

TOKJO. (AW). — Gazety charbińskie podają wiadomości z Szanghaju zatytułowane: „Srebrny deszcz w Mandżurji“. Wiadomość ta omawia zamierzenia jednej z najpotężniejszych amerykańskich korporacyj bankierskich, która postanowiła inwestować 100 milj. srebrnych dolarów w przedsięwzięcia wzdłuż linji wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. W pierwszym rzędzie miałyby być wybudowane radjo - stacje, urządzenia dla komunikacji lotniczej i t. d. Realizacja tych projektów odłożona jest do czasu załatwienia konfliktów na wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Charbińskie gazety dodają komentarz: „Ciekawe, jaki oddźwięk wywołają te projekty w Japonji, mającej w Mandżurji swe specjalne interesy“.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

W poniedziałek przybył do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydent przyjął wycieczkę parlamentarzystów francuskich. P. Prezydent pozostanie w Warszawie prawdopodobnie około dwu dni, celem załatwienia bieżących spraw państwowych, poczem powróci do Spały.

O ZWOŁANIE SEJMU

Klub Narodowy odbył 2 wrześn a pod przewodnictwem prezesa pos. Rybarskiego posiedzenie, na którem uchwalił zwrócić się do innych klubów sejmowych, celem wspólnego wystąpienia do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Pismo Prezydjum Klubu Narodowego zawierające motywy tego wniosku będzie niebawem podane do wiadomości publicznej.

Stronnictwo chłopskie uchwaliło upełnomocnić prezesa klubu do powzięcia decyzji w sprawie sesji nadzwyczajnej Sejmu według jego uznania. Bardzo zbliżoną decyzję powziął klub Wyzwolenia.

C. K. W. P. P. S. ostatecznej decyzji nie powziął, jest ona zależna od wyniku rozmów z organizacjami prowincjonalnemi. Natomiast uchwałę w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej powziął ukraiński klub Undo.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Pierwsze po ferjach posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się około 20-go b. m.

WALKI W PALESTYNIE

Odpowiedź arabska

LONDYN. (AW). — Egzekutywa arabska opublikowała energiczną odpowiedź na wezwanie naczelnego komisarza Palestyny. Odpowiedź orzeka, iż rząd nie stwierdził, czy Arabowie rzeczywiście dokonywali samorzutnie napadów i znęcali się nad Żydami. Na przedmieściu Hebron nie znaleziono zmasakrowanych ciał żydowskich. Egzekutywa arabska twierdzi, iż Żydzi napadali niejednokrotnie na kobiety i dzieci arabskie. Zdaniem egzekutywy arabskiej ostatnie zaburzenia w Palestynie powstały na tle popierania syjonizmu przez rząd brytyjski. Równa się to wydziedziczeniu Arabów z ich ziemi rodzinnej. Odpowiedź domaga się bezstronnego śledzenia przebiegu wypadków w Palestynie.

Odezwa emira Abdullaha

KAIR. (PAT). — Donoszą, iż emir Abdullah wydał odezwę, stwierdzającą, że pokój w Palestynie został przywrócony i zakazującą mieszkańcom Transjordanji przekraczania granicy Palestyny pod groźbą surowej kary.

Rewizje w Jerozolimie

JEROZOLIMA. (PAT). — Policja palestyńska patroluje miasto w nocy i towarzyszy urzędnikom, prowadzącym śledztwo. W dniu 1 b. m. przeprowadzono poszukiwania w okolicach podmiejskich u osobistości podejrzanych, wykrywając znaczną ilość schowanej broni i amunicji oraz wystrzelonych gilz. Aresztowano przytem dwóch muzułmanów, należących do znanych tu rodzin. Godzina policyjna jest ściśle przestrzegana. Dziś rano władze wojskowe wysłały znaczne oddziały do Lieftat, wsi arabskiej, położonej w pobliżu Jerozolimy. Wczoraj w Galilei pomiędzy patrolami a grupami Arabów doszło kilkakrotnie do małych utarczek.

Walki

LONDYN. (PAT). — Urząd kolonjalny z Jerozolimy donosi, że na północ od Safed zbierają się grupy zbrojnych Arabów, zapowiadające wznowienie zamieszek. W innych dzielnicach kraju spokój nie jest naruszony. Onegdaj w kilku punktach Palestyny, najbardziej zagrożonych, demonstrowały samoloty wojskowe. Okolice północno - wschodnie Palestyny są ciągle jeszcze nawiedzane przez grupy zbrojnych Arabów, idące przeważnie od granicy syryjskiej. Odbitki odezwy, którą ogłosił wczoraj rano Wysoki Komisarz Palestyny i Transjordanji, rozrzucane są z samolotów. Urząd Wysokiego Komisarza podaje następujące liczby strat w ludziach do dnia 31 sierpnia włącznie: „Zabitych lub zmarłych wskutek ran — 83 muzułmanów, 4 chrześcijan, 110 Żydów, rannych, zgłoszonych w szpitalach: 122 muzułmanów, 10 chrześcijan, 183 Żydów.

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki tutejsze donoszą z Jerozolimy, że według pogłosek dotychczas nie potwierdzonych urzędowo, mieli Arabowie podpalić w dn. onegdajszym kolonję żydowską Jeisod Hamallah w pobliżu jeziora Tiberias. Według doniesień ze źródeł żydowskich, podpalono onegdaj rano koszary żydowskie w Haiffie. Angielski Wysoki Komisarz Palestyny ogłosił onegdaj proklamację, w której oświadcza, że zdecydowany jest przywrócić porządek i ukarać surowo sprawców gwałtu. W depeszy z Jerozolimy donoszą, że do Haiffy przybył okręt angielski, przywożąc 400 żołnierzy.

Ruchy Beduinów

LONDYN. (AW). — Z Jerozolimy donoszą, iż ruchy Beduinów wywołały tu ogólną panikę. Wystąpień Beduinów obawia się nietylko ludność żydowska, ale również muzułmańska i chrześcijanie. Znani są oni ze swojej bezwzględności. W czasie marszu mogą oni przebywać ogromne przestrzenie obchodząc się przez dłuższy czas bez wody. Przewódcy plemion arabskich proszą o wydanie im broni dla ewentualnej obrony przed napadami Beduinów.

LIGA NARODÓW

Przewodniczący Zgromadzenia L. N.

GENEWA. (PAT). — Przewodniczącym 10-go Zgromadzenia Ligi Narodów wybrano 43 głosami, na ogólną ilość 51 głosujących, przewodniczącego delegacji San Salvadoru p. Guerrero.

Znaczenie obecnej sesji

LONDYN. (PAT). — Z Genewy donoszą, że bawiący tam sekretarz stanu Spraw Zagranicznych p. Henderson oświadczył, że jesienną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów r. b. uważa za wyjątkowo ważną pod wieloma względami. P. Henderson uważa, że sesja bieżąca przewyższa co do znaczenia wszystkie poprzednie. Jest on przekonany, że duch zgromadzenia, który dał tak świetne wyniki w Hadze, przyświecać będzie również sesji genewskiej i że powodzenie haskie wywrze na Genewę swój dodatni wpływ. Minister oświadczył: „Po raz pierwszy od dnia 4 sierpnia r. 1914 powiedzieć sobie można, że wojna została istotnie zakończona. Jedynym jej, widocznym dla szerokiego ogółu, znakiem jest pozostawanie wojsk okupacyjnych na ziemiach niemieckich. Gdy i to zostanie usunięte ostatecznie w roku przyszłym, następne zgromadzenia Ligi będą mogły uczynić o wiele więcej dla ideałów, które wytknięto sobie przy powoływaniu do życia Ligi Narodów.

Rewizja działalności L. N.

LONDYN. (AW). — Osią dyskusji, prócz zasadniczych kwestyj politycznych, jest w Genewie sprawa rewizji dotychczasowej działalności Ligi Narodów. Zapowiedzią tych tendencyj rewizjonistycznych były jeszcze zeszłotygodniowe wystąpienia delegata włoskiego Sciałoi, oraz delegata angielskiego Daltona. Scialoja zwrócił uwagę, że działalność Ligi jest zbyt encyklopedyczna i zapytał, jak się przedstawia sprawa ratyfikacji konwencyj i umów zawartych przy współudziale Ligi Narodów. Dalton poparł to oświadczenie, zaznaczając, że rząd angielski przywiązuje ogromne znaczenie do tego, aby wszelkie umowy zawarte w Lidze Narodów przez delegatów prawie wszystkich mocarstw, posiadały realną wartość i zastosowane były w rzeczywistości. W kołach delegacji angielskiej panują szczególnie te tendencje rewizjonistyczne. Członkowie delegacji angielskiej uważają, iż działalności Ligi Narodów winna kroczyć droga zastosowania realnego i możliwie natychmiastowego wszelkich postanowień.

Przewodniczący Komisyj

GENEWA. (PAT). — Sześć komisyj Zgromadzenia Ligi Narodów obrało swych przewodniczących, którzy będą z prawa wice - przewodniczącymi Zgromadzenia. Zgromadzenie obrało sześciu pozostałych wice - przewodniczących. Są to pp.: Briand, Stresemann, Adatci, Balodis, MacDonald i Chao-Chu-Wu.

Urugwaj domaga się dla siebie miejsca w Radzie Ligi, pozostawionego wolnem przez Chili.

Stany Zjednoczone Europy

PARYŻ. (AW). — Według doniesień prasy paryskiej z Genewy, Briand wystąpi z wielką mową polityczną na temat swego planu Stanów Zjednoczonych Europy. „Petit Parisien" prostuje, iż wielki plan Brianda bynajmniej nie ma na celu stworzenia w dosłownem znaczeniu Stanów Zjednoczonych, lecz poprostu wysuwa konieczność harmonizacji (koordynacji) organizmu europejskiego, na platformie ścisłej współpracy gospodarczej. Celem Brianda jest uzyskanie zgody na rozpoczęcie pertraktacyj przez delegatów wszystkich państw europejskich w sprawie harmonizacji działania organizmu europejskiego, przedewszystkiem na podstawie gospodarczej. Petit Parisien przypuszcza, iż plan ten może się Briandowi powieść.

RATYFIKACJE KONFERENCJI

BERLIN. (PAT). — Komunikat półurzędowy zapowiada załatwienie parlamentarne wyniku konferencji haskiej na drugą połowę października. Koła polityczne Niemiec spodziewają się, że również w tym czasie i rząd francuski załatwi tę sprawę w swym parlamencie.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY

Delegacja parlamentarzystów francuskich w towarzystwie wice-prezydenta miasta prof. Błędowskiego oraz urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwiedziła wczoraj rano miasto, zatrzymując się dłużej w parku i pałacu Łazienkowskim, na Starem Mieście i w Cytadeli.

O godz. 13-ej Marszałek Sejmu Daszyński podejmował parlamentarzystów francuskich śniadaniem w hotelu Bristol, w którym wzięli udział wice-minister Wysocki, wice-marszałek Sejmu Jan Dąbski, ambasador Laroche wraz z członkami ambasady, posłowie Dębski, Polakiewicz, Kościałkowski, Graliński, Radziwiłł, senator Zdzisław Lubomirski, poseł Stroński, b. poseł Thugutt, poseł Niedziałkowski, poseł Czetwertyński, szef protokółu M. S. Z. p. Romer płk. Lechnicki, radca M. S. Z. Sokolnicki, radca M. S. Z. Wyszyński, radca poselstwa Rzplitej Polskiej w Paryżu Potworowski, sekretarz Marszałka Sejmu p. Dwernicki, radca M. S. Z. Fidler, prezes Syndykatu dziennikarzy Zdzisław Dębicki, prezes Witold Giełżyński i inni.

Wieczorem goście francuscy obecni byli na przedstawieniu galowem w operze, skąd następnie udali się do ambasady francuskiej, gdzie u pp. ambasadorostwa Laroche spędzili wieczór. W zebraniu tem wzięli udział p. premjer Świtalski, p. min. Staniewicz, podsekr. stanu M. S. p. Z. Wysocki, podsekretarz Min. Sprawiedliwości p. Sieczkowski, przedstawiciele Sejmu i Senatu z Marsz. Daszyńskim na czele, wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele świata politycznego, prasy i t. d.

KAUCJE ZA WYDANE LOSY

Jeneralna Dyrekcja Loterji Państwowej zdecydowała przy wydawaniu losów kolektorom żądać od nich składania kaucyj w wysokości 4.000 zł., jako na zabezpieczenie należytości Skarbu Państwa. Suma ta wypłacona ma być papierami wartościowemi.

KONIEC FERYJ SĄDOWYCH

Z dniem 15-ym września kończą się w sądownictwie urlopy sędziów sądów i sędziów śledczych.

POCZĄTEK ROKU AKADEMICKIEGO

Z dniem 1-ym października nastąpi otwarcie roku akademickiego, w szkołach akademickich: Uniersytecie Warszawskim i Politechnice.

NOWE GMACHY PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

W bieżącym sezonie budowlanym, oprócz kontynuowania szeregu monumentalnych budowli państwowych, rozpoczęto budowę następujących gmachów państwowych: dla Ministerstwa Robót Publicznych przy zbiegu Hożej i Chałubińskiego, gdzie trwają roboty murarskie i żelbetowe, dla Izby Skarbowej w Warszawie przy zbiegu Nowogrodzkiej i Żelaznej, dla dyrekcji lasów państwowych przy zbiegu Wawelskiej i Krzyckiej, domu mieszkalnego dla urzędników państwowych na Żoliborzu, domu mieszkalnego dla służby Sejmu i Senatu przy ul. Wiejskiej, nowej oficyny dla Najwyższego Trybunału Administracyjnego przy ul. Miodowej. Trwa też budowa gmachu dla Państwowego instytutu geologicznego przy zbiegu Rakowieckiej i Wiśnowej, gdzie wykonywane są roboty ziemne. Niebawem rozpoczęta też będzie budowa domu mieszkalnego dla urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na ul. Ś-to Krzyskiej.

KONFISKATA

Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała Nr. 14 z datą 4 b. m. czasopisma p. t.: „Chłopska Prawda" w redakcji, administracji, drukarni, przy ulicy Wareckiej 7. Powodem konfiskaty artykuł p. t.: „Co zrobiły dla Polski rządy Piłsudskiego".

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZY PRACY

BERLIN. (PAT). — Organizacja, utworzona przez przewodniczącego partji niemiecko - narodowej i właściciela koncernu Hugenberga, a mająca na celu przeprowadzenie plebiscytu przeciw planowi Younga, zwołała na niedzielę pod miastem Detmold na polu, gdzie znajduje się pomnik słynnego zwycięzcy Rzymian w bitwie w lesie teutoburskim Hermanna, wodza Herusków, wielkie zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał cały szereg mówców nacjonalistycznych. Głównym mówcą zgromadzenia był przywódca całej akcji przeciw planowi Younga poseł Hugenberg, który wygłosił patetyczne i demagogiczne przemówienie, rozpoczynając od wezwania obecnych, aby spojrzeli na miecz wodza herusków Hermana, oswobodziciela, i aby przypomnieli sobie, że biedne Niemcy dzisiejsze nie mają miecza, ponieważ pozwoliły go sobie wyrwać pomimo wszystkich odniesionych zwycięstw i to nie dlatego, żeby zostały zwyciężone, lecz dlatego, że okazały taką samą nienawiść i niewierność w stosunku do swoich wodzów, jak ongiś dawni Germani, którzy w ten sam sposób rozbili zwycięskiego wodza.

W dalszym ciągu swego demagogicznego oświadczenia poseł Hugenberg powiedział, że Niemcy nie chcą stać się niewolnikami obcego kapitału, lecz pragną zostać wolnymi ludźmi na wolnej roli niemieckiej, że Niemcy nie chcą planu Younga oraz, że nie chcą słyszeć więcej oskarżeń Niemców o winę. Mowę swą zakończył poseł Hugenberg nowym patetycznym zwrotem do wodza herusków Hermanna. Mowa posła Hugenberga spotkała się z żywemi komentarzami prasy berlińskiej, przyczem prasa demokratyczna i socjalistyczna komentują przemówienie bez ironji.

EWAKUACJA NADRENJI

BRUKSELA. (AW). — Belgijskie Ministerstwo Wojny wydało polecenie ewakuacji Nadrenji przez wojska belgijskie. Z 5 tysięcy żołnierzy belgijskich połowa będzie wycofana 15 września, pozostałe zaś oddziały kawalerji dnia 15 października r. b.

ZAGŁĘBIE SAARY

PARYŻ. (AW). — Ami du Peuple donosi z Genewy, iż wszczęte jeszcze w czasie konferencji haskiej rokowania francusko - niemieckie w kwestji zagłębia Saary, mają się rozpocząć od dnia 15 września r. b.

ROZBROJENIE NA MORZU

LONDYN. (PAT). — W przyszłym tygodniu wydany ma być w Londynie doniosły komunikat rządowy w sprawie porozumienia między Wielką Brytanją a St. Zjednoczonemi w sprawie konferencji rozbrojeniowej na morzu. Wizyta premjera MacDonalda w Waszyngtonie wyznaczona jest na 4-ty października. Premjer angielski wyjedzie 28-go września na okręcie „Berengaria". Pobyt premjera angielskiego w Ameryce potrwa 6 dni. Konferencja rozbrojeniowa morska odbędzie się prawdopodobnie w grudniu.

RUCH CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNY

W DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

Wypadki r. 1905 skierowały uwagę duchowieństwa w kierunku rzesz pracujących. Za przykładem pierwszych pionierów ks. Albrechta i ks. M. Godlewskiego, poszło także duchowieństwo diec. Sandomierskiej, a wśród nich pierwsi byli księża: Wacław Wodecki, J. Wiśniewski, A. Aksamitowski, organizujący pierwsze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, po większych ośrodkach fabrycznych.

Wytężona praca spowodowała szybki rozwój tych organizacyj. Jednakże wojna przerwała dalszy rozwój. Zmiana stosunków po wojnie spowodowała, że w miejsce dotychczasowej pracy raczej dorywczej, należało rozpocząć pracę opartą na pewnym określonym planie, na sprężystej organizacji. Zajął się tem bliżej JE. Ks. Biskup Marjan Ryx, Pasterz diecezji, i zreformowawszy wszystko odpowiednio do układających się stosunków, wyznaczył oprócz tego w celu szerzenia akcji chrześcijańsko - społecznej specjalnego jeneralnego sekretarza z pośród duchowieństwa.

Pierwszy objął to stanowisko Ks. Dr. A. Ręczajski, łącząc wszystkie stowarzyszenia chrześcijańskie w jedną całość sprężyście działającą z główną siedzibą w Radomiu. Po nim pracuje chwilowo ks. W. Krawczyk. W r. 1925 obejmuje to stanowisko ks. dr. Stefan Grzelewski, pracując dzielnie na tem polu przez trzy lata. Obecnie kieruje akcją ks. Fogt.

Akcja chrześcijańsko - społeczna, prowadzona wśród rzesz pracujących, rozpada się zasadniczo na dwie odrębne części: w Stowarzyszeniach Robotników Chrześcijańskich i w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych.

Organizacje te, działają od siebie niezależnie. Pierwszych celem jest praca oświatowa, kulturalna, religijna, spółdzielcza — drugich obrona interesów zawodowych swych członków.

Oświatę krzewi się za pomocą pogadanek, odczytów, kursów, zjazdów, bibljotek, czytelni pism codziennych, tygodników, czytelni książek i t. p. Niemal każde stowarzyszenie uważa sobie za punkt honoru urządzić w swej świetlicy, co niedziela zebranie dla swych członków, gdzie są wygłaszane ciekawe odczyty, dotyczące życia społecznego, kulturalnego, religijnego. Często sprowadzano prelegentów z Warszawy. Wielką popularnością cieszyły się wykłady pp. posła Józefa Chacińskiego, ks. senatora J. Albrechta, T. Błażejewicza, L. Gdyka, S. Spasińskiego, ks. W. Gąsiorowskiego. Nieśli także pomoc miejscowi działacze jak pp.: Dr. T. Mendrys, dr. Vorbrodt, prof. Urbański, ks. dr. profesor Adam Białecki.

Przy każdem stowarzyszeniu powstają bibljoteki, czytelnie pism. Większe bibljoteki znajdują się w Radomiu, Końskich, Zagożdżonie i Sandomierzu.

Przez branie udziału w uroczystościach kościelnych, przez urządzanie corocznych wycieczek do Częstochowy, wreszcie przez specjalne obchody religijne np. rocznicy wiekopomnej encykliki „Rerum Novarum", prowadzi się akcję religijną.

By przyjść z pomocą swym członkom, zakłada się przy stowarzyszeniach kasy pożyczkowo - oszczędnościowe. Istnieją one w Radomiu, Zagożdżonie, Skarżysku, Iłży, Ostrowcu, Chmielowie, zyskując coraz bardziej zaufanie robotników.

Posiadamy także dwa własne sklepy spożywcze w Radomiu i w Końskich, popieramy spółdzielnie wytwórcze, jak: Radomską Spółkę Budowlaną, Spółdzielnie w Opocznie i Radoszycach. Liczba takich spółdzielni, wobec szybkiego rozwoju, ustawicznie wzrasta.

Młodzież robotnicza jednoczy się w t. zw. Koła Młodego Robotnika, uprawiając z zapałem sport, muzykę, śpiew.

Według ostatnich danych Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich liczył na naszym terenie 19 stowarzyszeń z liczbą przeszło 3500 członków. Budżet w pierwszej połowie 1928 r. wynosił 10,426 zł. 24 grosze. Siedziba główna mieści się we własnym dużym gmachu w Radomiu przy ul. Trawna Nr. 3. Związek posiada też większą nieruchomość przy ul. Wysokiej. Organem całego ruchu jest dwutygodnik, „Hasło" założony przez ks. dr. Stefana Grelewskiego, rozchodzący się w paru tysiącach egzemplarzy.

Obok tych stowarzyszeń, działają także Chrześcijańskie Związki Zawodowe, istniejące w liczbie 34, a skupiające około 4000 robotników. Związki te wyszukują zatrudnienie przez własne biura Pośrednictwa Pracy dla około 100 bezrobotnych miesięcznie. By uchronić swych członków przed wyzyskiem, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, zawierają umowy zbiorowe z dyrekcjami fabryk.

Ch. Z. Z. przy wyborach do ciał samorządowych na terenie 7-miu powiatów, przeprowadziły 68 radnych. Dziełem Ch. Z. Z. było także ostatnie zwycięstwo przy wyborach do Rady Miejskiej w Ostrowcu, gdzie zdobyliśmy 11 mandatów na ogólną ilość 25. Przez połączenie się z kołami narodowemi powstał blok chrześcijańsko - narodowy rozporządzający 13 radnymi, także gospodarka miejska przeszła całkowicie w ręce ruchu chrześcijańsko - społecznego, a prezydentem został znany na tem polu działacz p. K. Busko.

Zakładane są też kursa dokształcające dla metalowców, majstrów budowlanych, ceramików. Ostatnio w roku szkolnym 1928-29 otwarto w Radomiu koncesjonowane kursy buchalteryjne, na które licznie uczęszcza młodzież robotnicza. Członkowie Ch. Z. Z. mają zapewnione porady prawne bezpłatnie udzielane przez biuro porad prawnych, które prowadzi p. mec. Wacław Ferencowicz.

Przedstawiciele Ch. Z. Z. biorą udział w komisjach rozjemczych, w zarządzie obwodowym Funduszu Bezrobocia i wielu innych instytucjach robotniczych, broniąc wytrwale interesów klas pracujących.

Wszędzie też ruch ten zyskuje coraz bardziej zaufanie miejscowego społeczeństwa.

Pisaliśmy dotąd wyłącznie o akcji prowadzonej wśród robotników. Tymczasem do tego się tylko nie ograniczamy. Nie mniej owocną pracę prowadzimy wśród młodzieży skupionej w Związku.

Swój.

POLACY NA WOŁYNIU

W numerze 189 „Polski" ukazał się artykuł pod tytułem: „Dzika wieś", w którym autorka jego, pani Byszewska, w silnych i przejmujących grozą barwach opisuje smutne warunki, panujące na wschód od Berezna, na Wołyniu, za Słuczą, w pobliżu bolszewickiej granicy. Z tego co pisze, widać, iż tamtejsza okolica jest identyczna, pod względem zaludnienia polskiego, z obszarem, wynoszącym około 1000 kilometrów kw., położonym tuż przy granicy sowieckiej, na południowy zachód od Ostroga, który w numerze 178 tejże „Polski" opisałem, gdyż tak tu, jak i tam, gęsto są rozsiane kolonje polskie.

Wiele jest takich osiedli polskich na naszym Wołyniu. Gdzie się one znajdują, jak silne są liczebnie i jakie przestrzenie zajmują, orzec trudno statystyki bowiem teraźniejszej pod tym względem nie odznaczają się dokładnością, dane zaś statystyczne rządu zaborczego pod uwagę brane być nie mogą, jako z gruntu fałszywe i tendencyjne. Moskalom bowiem chodziło o to, by wykazać, iż Wołyń nasz—to kraj ruski, i że Polaka w nim tak jak niema.

Zastanawiałem się nieraz nad tem, z jakiego powodu za czasów polskich przedrozbiorowych, władze nic nie robiły, by wzmocnić liczebnie zamieszkującą Wołyń ludność polską, a raczej ją wytworzyć. Obecnie dochodzę do przekonania, iż były pod tym względem swego czasu zabiegi, i to nawet znaczne , o czem świadczą liczne, rozsiane po kraju, i zajmujące nieraz znaczne obszary, kolonje polskie szlacheckie.

Kolonizacja w owych czasach była przy panujących wówczas warunkach, rzeczą nader trudną do przeprowadzenia, a to z następujących powodów: Posiadanie ziemi było w dawnej Polsce wyłącznym przywilejem szlachty; ta posiadała jedynie znaczniejsze lub mniejsze obszary, obrabiane przez włościan poddanych, osiadłych równ eż na gruntach właściciela ziemskiego i korzystających z nich wzamian za odrabianą na korzyść właściciela pańszczyznę. Właściciele ziemscy, mając swe pola obrabiane przez włościan, uważanych przez nich za poddanych, nigdy by się nie zgodzili oddać swe grunta przybyłym zdaleka kolonistom. Z tychże samych powodów istniała ogromna trudność w wynajdywaniu kolonistów, włościanie bowiem byli związani z ziemią i nikt z posiadaczy majątków ze środkowych lub zachodnich województw Polski, nie zgodziłby się na zwalnianie obrabiających u niego pańszczyznę włościan na to, by się we wschodnich województwach jako koloniści osiedlali. Wolnymi ludźmi, nie związanymi z ziemią, byli jedynie mieszczanie i szlachta. Pierwszych nie można było brać pod uwagę, mając bowiem po miastach sposób do życia tak z handlu, jak i z rzemiosł, nie nadawali się na kolonistów. Do tego celu nadawała się jedynie uboga, podupadła szlachta, zwana chodaczkową, której użyto na kolonistów we wschodnich województwach Polski.

Z owej szlachty polskiej utworzono w okolicach wówczas leśnych, w miejscach, gdzie nieraz dziś i śladów lasu nie pozostało, liczne kolonje, dając osiedleńcom stały zarobek przy obrabianiu materjałów leśnych i wyrabianiu leśnych produktów oraz w używalność polany leśne, które obsiewali, płacąc właścicielowi odpowiedni czynsz.

Wiele się z owej szlachty wynarodowiło, stając się Rusinami i przechodząc na prawosławie, o czem świadczą nazwiska takie, jak: Zaborowskich, Zatyńskich i t. d., którzy są dziś szczerymi Ukraińcami, nic wspólnego z polszczyzną obecnie nie mając. Ogromną jednak większość owych kolonistów uważać możemy za Polaków, choć mówią, niestety, często bieglej po rusińsku, niż po polsku, jak to p. Byszewska zaznacza, lecz trzymają się oni gorliwie wiary ojców, co daje nam gwarancję, iż nie są dla nas straceni.

W każdym razie nie od rzeczy będzie stwierdzić, iż w dziedzinie spolszczania Wołynia polskiego nie dzieje się u nas lepiej, niż za czasów rządów carskich; choć bowiem akcja zruszczania owego kraju, idąca z góry, ustala, nurtuje za to otwarcie wśród ludności miejscowej propaganda komunistyczna, płynąca szerokim potokiem i popierana obficie stamtąd środkami materjalnemi.

By złemu zaradzić, należy obecnie przeprowadzić dokładny spis ludności, uwzględniając jako dowód przynależności narodowej nie język, używany w potocznej rozmowie, a pochodzenie, nazwisko i wyznanie; tak samo bowiem jak zamieszkałego w Kongresówce Siemionowa, Petrowa lub Iwanowa, synów popów lub moskiewskich czynowników, nie możemy uważać za Polaków, choć mówią biegle po polsku, tak nie należy uważać za Rusinów katolików Stempkowskiego i Wereszczyńskiego, choć płynnie wyrażają się po rusińsku.

Mając spis ludności, powinniśmy rozciągnąć odpowiednią kulturalno - narodową opiekę nad owemi licznemi rzeszami ludności polskiej, by ją przed zruszczeniem ochronić i, mówiąc otwarcie, w wielu bardzo wypadkach odruszczyć, co uważam za nasz narodowy obowiązek, i o ile to się okaże możliwe powiększyć ludność polską przez osiedlanie tu nowych polskich kolonistów. W tym ostatnim wypadku znaczne usługi dla polskości może i powinien oddać Bank Rolny, który w okolicach również Berezna zakupił ogromne leśne przestrzenie, prowadząc tam jak zwykle wszędzie dewastacyjne gospodarstwo, zmieniając lasy w bardzo liche i nieurodzajne, piasczyste pola i pozbawiając osadników tamtejszych stałego ich zarobku przy eksploatacji nieistniejących już dziś lasów. Jako kompensatę za ową krzywdę, powinna owa instytucja sprzedawać grunta przeważnie miejscowej, polskiej ludności i sprowadzać nowych kolonistów — Polaków.

Czysto polskie instytucje, jak Polska Macierz Szkolna, polski „Sokół" i harcerstwo mają tu szerokie pole działania narówni z całem narodowo usposobionem społeczeństwem, które o owej palącej kwestji widocznie zapomniało i znajduje się dotąd w trudnym do zrozumienia letargu.

W sprawie owej, tak ważnej, działa jedynie kilku księży proboszczów kresowych parafij i jakiś zacny nauczyciel, o działaniu którego chlubnie p. Byszewska w swym artykule wspomina. Miejmy nadzieję, że przykład owych szlachetnych, lecz nielicznych jednostek, wielu innych powoła do zainteresowania się i zajęcia ową ze wszech miar ważną dla polskości Wołynia kwestją, której bagatelizować się nie godzi.

Kazimierz Dunin Karwicki.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIEPRAWDOPODOBNE, LECZ PRAWDZIWE

Dziennik Poznański ogłasza list p. Stefana Czarneckiego, prezesa Nieświeskiego Związku Ziemian, o tej treści:

— Społeczeństwo polskie na Kresach Wschodnich ucieszyło się niezmiernie. skoro się dowiedziało, że bytność Pana Prezydenta w Woj. Nowogródzkiem jest już postanowiona.

Pierwszy to raz na terenach naszych, dotychczas pomijanych, ma gościć Najwyższy Dostojnik Państwa; każdy z nas myślą sięgał do czasów swoich dziadów i pradziadów, którym się tylko sen ten marzył, układano już plany przyjęcia Czcigodnego Gościa, pomimo, że chodziły pogłoski, że objazd będzie zorganizowany w ten sposób, żeby społeczeństwo polskie jaknajmniej miało sposobności zetknięcia się z Głową Państwa.

Niestety pogłoski okazały się prawdziwemi. Władze wojewódzkie, które ziemiaństwu miejscowemu okazują stałą niechęć, tak pokierowały marszrutą, żeby niemal wcale nie prowadziła przez dwory polskie. Do tego stopnia, że tam gdzie ominąć się już nie dały bardziej uprzemysłowione gospodarstwa, żądano aby przyjęcia urządzane były w fabrykach, papierniach, cegielniach, byłe tylko nie w domach właścicieli.

Ziemiaństwo polskie musi przeboleć ten stosunek władz wyższych i pracować nadal, wiernie dla kraju, tak jak to już od stulecia robiło; uważam jednak za swój obowiązek zaznaczyć, że polityka taka jest szkodliwą wogóle, a w danym wypadku, nietylko paraliżuje ogólny nastrój entuzjazmu i radości z jakim czekano przybycia Pana Prezydenta, ale naraża Go na niewygody, w tej i tak dość uciążliwej podróży, a to już jest niedopuszczalne. W powiecie naszym, prócz paru dworów, które byłyby w stanie choć w bardzo skromnych ramach przyjąć Pana Prezydenta, jest historyczny Zamek Nieświeski.

Tymczasem z powodów nam bliżej nieznanych projekt ten został utrącony. Pan Prezydent i Jego świta mają nocować w trzech małych pokojach, jakie Mu może oddać do rozporządzenia dowódca bataljonu w Klecku, dzięki zaś brakowi lokalu, jedyny wieczór, który Pan Prezydent zechce łaskawie w naszym powiecie spędzić, będzie straconym, co jest nieodżałowaną szkodą i wielką krzywdą, która nas spotyka.

We wszystkich województwach podczas swoich objazdów miał Pan Prezydent możność zapoznania się, ze wszystkiemi sferami, urząd województwa Nowogródzkiego postanowił zrobić inaczej. Śmiem twierdzić, że krok ten jest z gruntu fałszywy, a ziemiaństwo polskie, główna ostoja polskości na Kresach, musi się wypowiedzieć stanowczo przeciw tego rodzaju polityce.

Tak się ugruntowuje państwowość polska w Nowogródzkiem, ojczyźnie Mickiewicza....

ŻYCIE KATOLICKIE

NUNCJUSZ APOSTOLSKI W CHOTOMOWIE

Dnia 30-go sierpnia rb. przybył do Chotomowa celem zwiedzenia fundacji im. Ojca św. Piusa XI dla sierot po inwalidach JE. Ks. Nuncjusz Apostolski, Arcybiskup Fr. Marmaggi, w towarzystwie JE. Ks. Biskupa Stanisława Galla, oraz sekretarza Nuncjatury, ks. prałata Colli.

Na powitanie dostojnych gości przed dom, przybrany w zieleń i barwy narodowe oraz papieskie, wyszedł zarząd fundacji z ks. dr. Ugniewskim i Siostrami Służebniczkami na czele, oraz dziatwa zakładu, przybrana w piękne stroje krakowskie. Ks. Nuncjusz wyrzekł powitanie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" w języku polskim.

Popisy dziatwy, wyglądającej zdrowo, dom i urządzenie zakładu, utrzymywanego w warunkach nader higjenicznych, uczyniły na Ks. Nuncjuszu bardzo korzystne wrażenie, to też w przemowie swej nie szczędził słów zachwytu i pochwał pod adresem protektora i opiekuna fundacji, Ks. Biskupa Galla, oraz kierownictwu zakładu. Obiecał też Ks. Nuncjusz, że za swoją niezadługą bytnością w Rzymie osobiście zda relacje o fundacji Ojcu św. (KAP).

Z POBYTU KARD. FAULHABERA W POZNANIU

Okazale i serdecznie przyjmowała Wielkopolska Arcybiskupa Monachijskiego, Kardynała Faulhabera. W chwili przyjazdu otoczyły go nietylko reprezentacje duchowieństwa z Kardynałem Prymasem na czele, lecz także wszystkie władze, delegacje Związków Katolickich i liczne tłumy. W dworcowej sali honorowej, przybranej w barwy narodowe i papieskie, nastąpiło oficjalne powitanie przez Kardynała Prymasa, który gościowi swemu przedstawił przedstawicieli władz państwowych, kleru i społeczeństwa. Muzyka wojskowa grała hymn papieski. Tego samego dnia, 26 sierpnia wydał Kardynał Prymas oficjalny obiad, a na raucie zapoznał gościa z wybitniejszemi osobistościami Poznania i Wielkopolski.

Kardynał Faulhaber zwiedził w towarzystwie Kardynała Prymasa i swego towarzysza, prałata Pfaffenbüchlera Katedrę, kościół Marji Magdaleny, kaplicę zamkową, Ratusz i Powszechną Wystawę Krajową. Dnia 27 sierpnia na prośbę Kardynała Prymasa odprawił w kościele św. Antoniego Mszę św. dla katolików niemieckich, a po południu oglądał szczegółowo katedrę Gnieźnieńską. Po obiedzie u hrabiego Czapskiego w Smogulcu odjechał przez Berlin do Monachjum.

Wizyta Kardynała Faulhabera zrobiła w Poznaniu i w Wielkopolsce najlepsze wrażenie. Po raz pierwszy od wojny członek Episkopatu niemieckiego przekroczył granicę polską i przybył z przyjacielską wizytą do polskiego Biskupa. Czyn ten, w Niemczech może niebardzo popularny i wymagający niemałej odwagi cywilnej i niezależności od opinji publicznej, stanowi ważny krok ze strony niemieckiej ku zbliżeniu katolików obu krajów. Wywołany znaną podróżą niemiecką Kardynała Prymasa w lutym zeszłego roku, będzie miał ten przyjazd wybitnego Arcybiskupa Monachijskiego doniosłe skutki, jako zapowiedź i początek ściślejszej współpracy katolików polskich i niemieckich. Do tego przyczyni się w wysokim stopniu sama osobistość Kardynała Faulhabera, który swoją nauką, serdecznością i sympatjami dla Polski budził naokoło siebie urok i najmilsze wrażenie. Miał słowa wielkiego uznania dla Polski i dla pracy spełnionej przez nią w pierwszem dziesięcioleciu niezależnego bytu politycznego. Szczególnie zdumiony był Wystawą Krajową i niezmiernem bogactwem wykresów statystycznych, świadczących o rozwoju Polski we wszystkich dziedzinach. Nie uszedł jego uwadze charakter katolicki Poznania i harmonijna współpraca władz z Kościołem. To też opuścił Polskę w podniosłym nastroju, ujęty serdecznem przyjęciem i uradowany dodatniemi spostrzeżeniami, poczynionemi w naszym kraju (KAP.).

KONGRES MUZYCZNO-LITURGICZNY

Pierwszy Polski Kongres Muzyczno-Liturgiczny pod protektoratem J. E. ks. Kardynała Prymasa odbędzie się w Poznaniu w dniach 10, 11 i 12 września b. r. Na kongres ten zarząd zaprasza Duchowieństwo, chóry kościelne, muzyków i wszystkie osoby, które interesują się muzyką kościelną i liturgją. W pierwszym dniu kongresu, t. j. 10 września odbędzie się nabożeństwo w kościele Bożego Ciała o godz. 9-ej, poczem o godz. 11,15 nastąpi uroczyste otwarcie kongresu w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Dalsze szczegóły podaje miesięcznik p. t. „Muzyka kościelna", wychodzący w Poznaniu, św. Marcin 8. Na dworcu Poznańskim urzęduje biuro informacyjne.

OJCIEC ŚW. PRZEJMIE BAZYLIKĘ NA LATERANIE

W związku z przewidywaną obecnością Ojca św. w bazylice na Lateranie, przystąpiono do odnawiania poszczególnych części świątyni, a więc: baptysterjum, balustrady, portyku, balkonu, z którego Papież udziela błogosławieństwa i t. d.

Prace te dostarczyły prasie okazji do ogłoszenia pogłosek o szczegółach bliskiego przejęcia przez Papieża arcybazyliki. Dzienniki rzymskie piszą o rokowaniach, jakie w związku z tem toczą się obecnie między władzami duchownemi i świeckiemi. Według jednej z tych pogłosek, Ojciec św. wyjdzie nie od św. Piotra, lecz z kościoła Santa Maria Maggiore, skąd, przybywszy z Watykanu bez orszaku, uda się w procesji do św. Jana Laterańskiego. Również co do daty uroczystości krążą różne wieści. Wymieniany jest dzień 9 listopada, kiedy przypada święto poświęcenia bazyliki Laterańskiej.

Wzniesiona w 324 roku przez Konstantyna Wielkiego, bazylika św. Jana Laterańskiego jest, jak głosi napis, wyryty z obu stron fasady „Omnium urbis et orbis ecclesiarum Mater et Caput", matką i głową wszystkich kościołów Rzymu i świata. Pałac, który obok niej postawiono, przeznaczony był przez pierwszego cesarza chrześcijańskiego na rezydencję dla Biskupa Rzymu. Lateran pozostał siedzibą parafji rzymskiej.

Św. Jan Laterański, jedna z czterech bazylik patrjarchalnych, nie przechowała się do naszych czasów w postaci antycznej. Jak większość kościołów rzymskich z pierwszych wieków, uległa ona wielu przeróbkom i przebudowom. Dziś jest wspaniałą świątynią, z którą wiąże się mnóstwo wspomnień i która posiada wiele bezcennych dzieł sztuki w postaci posągów, obrazów, grobowców, marmurów, napisów i t. d. Wspaniałością swą ustępuje jedynie bazylice św. Piotra.

Jako wspomnienie historyczne, należy wymienić pięć soborów powszechnych, które odbyły się w murach bazyliki w latach 1123, 1139, 1179, 1215 i ostatni, rozpoczęty w r. 1512 za Juljusza II, a skończony za Leona X. Kapituła bazyliki Laterańskiej ma pierwszeństwo przed kapitułą bazyliki św. Piotra.

Obok świątyni, w pałacu Laterańskim, znajduje się sala, gdzie podpisano traktat i Konkordat, oraz dwa muzea założone przez Grzegorza XVI i Piusa IX. W jednem umieszczone zostały dzieła sztuki, których nie ulokowano w Watykanie, w drugiem przechowywane są napisy z pierwszych wieków chrześcijaństwa, posągi, reprodukcje rzeźb oraz grobowców. Wiele z tych przedmiotów pochodzi z katakumb.

Wielkie rzymskie seminarjum duchowna papieskie oraz muzeum misyjne zajmuje pozostałą część budowli na Lateranie i zostały również włączone do klauzuli o eksterytorjalności (KAP.).

JUBILEUSZ KARDYNAŁA DUBOIS

W rodzinnej miejscowości Kardynała-Arcybiskupa Paryża, Dubois, w Saint Calais odbyły się w ostatnią niedzielę podniosłe uroczystości z racji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Dostojnika Kościoła. 20 września 1879 r. obecny Kardynał Dubois przyjął święcenia kapłańskie i poświęcił się pracy duszpasterskiej (KAP.).

NAUCZANIE RELIGJI WE WŁOSZECH

Uniwersytet katolicki w Medjolanie zorganizował dla nauczycieli szkół powszechnych kurs przygotowawczy nauczania religji w szkole według nowych wskazań Konkordatu. Na kurs przybyła wielka liczba nauczycieli ze wszystkich okolic kraju (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

UROCZYSTOŚCI TEATRALNE W POZNANIU

Dnia 1 września r. b. z okazji 10-lecia opery polskiej w Poznaniu oraz 10-lecia pierwszego przedstawienia w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie, które było jednocześnie inauguracją sezonu. Przedstawienie, na którem dano po raz pierwszy w Polsce „Hrabinę" Moniuszki pod dyrekcją Wojciechowskiego, poprzedziło przemówienie prezesa Rady Miejskiej, Hedingera. Zespół wykonał operę „Hrabinę" w reżyserji Urbanowicza z udziałem Bojar - Trzemienieckiej, Kisielewskiej, Drabika i Zathey'a w głównych rolach.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

80)

— Istotnie ta kobyła musi być djablo narowista, — zakpił Adam — dobrze, że pan ostróg niema, mogłoby być nieszczęście...

— O tak, pewnie — potwierdził Gucio, któremu kręciło się w głowie, jak po szampanie.

— Tej rasy konie — drwił Adam niemiłosiernie — przy ostrogach lubią nie ruszać się z miejsca.

— U-hm... i Gucio drżącemi rękoma narzucił pelerynę — wsiadł na swego „narowistego" rumaka, zmuszając go cmokaniem, piętami i prętem do drobniutkiego truchcika.

Chciał jaknajprędzej znaleźć się za bramą — jaknajprędzej opuścić ten dom, z którego unosił głęboką urazę do Śmiałowskiego, jakkolwiek nie miał absolutnej pewności, czy Adam wiedział lub domyślał się, kto jest autorem „Wyznania".

— A ta Ewa — myślał Gucio, kiwając się na siodle — ładna i ponętna, ale gęś; śmiała się, jak warjatka i z czego?! Parafjańszczyzna, jak Bóg miły — parafjańszczyzna!...

— Ha — monologował dalej — spazmów dostawała, zacofana — podobnie, jak ten księżyna na weselu w Kętrzycach, który powinien być proboszczem w Trześniowie, albo w innej Psiej Wólce, gdzie dotychczas jeszcze stawia się wyżej pana Mickiewicza od Tuwima lub Słonimskiego i przekłada się Sienkiewiczowskie powieści nad Iwonkę i Gwiazdy!

Adam, pozbywszy się natręta, uczuł chwilową ulgę. Obydwie dzisiejsze wizyty — księdza prefekta i Kliszewskiego, pozostawiły w jego duszy jakiś niemiły osad.

Ksiądz swoją przestrogą, a ten fanfaron gotowością oddania Ewie swoich usług, — przypomniał Adamowi, że tak, jak jest, dłużej być nie może!

Tej nocy Adam oka nie zmrużył. Zmęczyła go i wyczerpała fałszywa gra wobec Neli — dusił się w masce, którą od trzech prawie miesięcy okrywał swe oblicze i stan swej duszy! Męczyło go także utrzymywanie na wodzy uczuć—wewnętrzny nakaz zachowania milczenia wobec Ewy z obawy, by nie opuściła Trześniowa, gdy miłość swoją ubierze w słowa — wreszcie udręczała go także niewyraźna pozycja Ewy wobec niego i wobec Neli.

Ewa wypełniała mu teraz myśli — podczas bezsennej nocy miał dla nich zupełną swobodę —rozważał, że ona przecie wiedziała, iż ją kocha, tak jak i on wiedział, że ma jej wzajemność, chociaż dotychczas tego sobie wyraźnie nie powiedzieli.

Ale ona mimo tego, a może właśnie dlatego zrywała się co chwila do odlotu, nie chciała się wyrzec stanowczo i nie wyrzekła swoich projektów!... Wprawdzie pod wpływem jego błagalnych spojrzeń opadały jej skrzydła, lecz mogło się zdarzyć coś takiego, że te spojrzenia nie odniosą już skutku!

O tem myśleć nie mógł, ale myśl ta uparcie nurtowała w jego mózgu.

Zastanawiał się nad tem, czy nie właściwiej byłoby postawić wszystko na jedną kartę — wyznać Ewie miłość, porwać ją w objęcia i przykuć do siebie na zawsze... Tak, ale to mogło także popchnąć ją do zerwania zadzierżgniętego węzła, do opuszczenia jego domu — a wtedy?!...

Z tych myśli wyłonił się pewnik, że musi ten węzeł albo zaciśnić, albo rozciąć — pójść za głosem serca, albo za głosem obowiązku, jedno z dwojga — w lewo, albo w prawo, gdy tak los zrządził, że znalazł się na rozdrożu!

Ostatnie skrupuły — ostatnie, których jeszcze nie zdołał wyrugować ze swej duszy, wzniecały w niej śmiertelny bój!

Długie godziny bezsennej nocy wlokły się leniwie, a bój trwał! Do decydującej walki z nieprawością wystąpiła cnota i wydobyła z pamięci wspomnienia te, które wiązały się z Nelą. Na ich tle obudził się żal w sercu Adama za tem, co minęło, za tym rajskim ptakiem szczęścia, który odleciał, odarty ze swych barwnych piór!

Ale i nieprawość wystąpiła z całym arsenałem swoich argumentów. Roztoczyła przed oczyma duszy Adama miraże niewysłowionego szczęścia w przyszłości — opromienią je blaskami tęczowych barw, przeciwstawiając te świetlane obrazy ponurej rzeczywistości, zamkniętej w kole obowiązku.

Adam zmagał się z sobą, a bój dwóch potęg w nim trwał, szarpał mu duszę i serce rozdzierał! Od zwycięstwa jednej z nich zależało życie i dalsze losy trojga ludzi, omotanych splotem uczuć, z których mogła się wyłonić — tragedja!...

Zanim gwiazdy pobladły, Adam wiedział już, jaką pójdzie drogą — powziął stanowcze postanowienie!

(C. d. n.).

KONWENT LUTERSKI W KOPENHADZE

USIŁOWANIA POŁĄCZENIA KOŚCIOŁÓW LUTERSKICH. ZASADNICZE RÓŻNICE POMIĘDZY KOŚCIOŁAMI LUTERSKIEMI

W ubiegłym miesiącu odbył się w Kopenhadze wszechświatowy konwent luterski. Jak wiadomo, pomiędzy poszczególnemi sektami protestanckiemi są olbrzymie różnice; niektóre z nich prócz samej nazwy „chrześcijańsk" nic nie łączy z zasadami i Boską Osobą Zbawiciela.

Ale różnice poważne zachodzą i w jednem i tem samem wyznaniu, czy to luterskiem czy kalwińskiem. Różnice te zachodzą nietylko pomiędzy Kościołami w różnych państwach, ale i w jednym i tym samym kraju, jak np. w Polsce kościół luterski w każdej dzielnicy ma różne obrządki, jest bardziej lub mniej ortodoksyjny w stosunku do nauki Lutra. Celem zatem konwentu w Kopenhadze była chęć utworzenia związku kościołów luterskich, z których każdy idzie swemi drogami i po swojemu tłumaczy Biblję, chęć uzgodnienia „dogmatów", które Luter postawił swemu kościołowi, oraz wpracowania wspólnej liturgji.

Jak poważne są te różnice, świadczy sprawozdanie z obrad, zamieszczone w organie zboru luterskiego w Warszawie „Zwiastun Ewangelicki" z dn. 11 ubm.:

„Prof. Bruce wygłosił zapowiedziany referat n. t. „Stosunek chrześcijaństwa do świata według pojęć luterskich", poczem na ten sam temat zostały wygłoszone jeszcze trzy inne referaty. **Starły się w tej sprawie dwa światopoglądy: amerykański i niemiecki. Pierwszy wierzy w możliwość uświęcenia spraw ziemskich i dąży do pod porządkowania życia politycznego i gospodarczego duchowi wiary, drugi natomiast głosi odrębność tych dwu sfer, z których każda podlega autonomicznym własnym prawom rozwoju i dlatego nie wierzy w możliwość przepojenia świata duchem świętym;** może to nastąpić dopiero po sądzie ostatecznym. **Jest to zasadnicza różnica w pojmowaniu istoty i idei Królestwa Bożego przez Amerykanów i Niemców".**

Ładna zatem „harmonja" w zasadniczem pojmowaniu Ewangelji św., idei Królestwa Bożego!

Nie mniejsze różnice istnieją w liturgji. Oto, co pisze „Zwiastun Ew." z dn. 18-go ub. m.:

— Wprost ze stacji udaliśmy się do tej katedry na oficjalne nabożeństwo powitalne, odprawione z charakterystyczną dla szwedzkiego luteranizmu okazałością... **Liturgję odprawiło w ornatach dwóch księży**, a wykonali to z takiem namaszczeniem, a zarazem z taką prostotą, że **było to prawdziwe „nabożeństwo"**. Przy tem śpiewali tak przepięknie, że wszyscy byli olśnieni. Kazanie wygłosił miejscowy Biskup. Było ono proste, głębokie i — krótkie, bo trwające dokładnie 15 minut. Całe nabożeństwo trwało równo godzinę. Sądzę, że i pod tym względem moglibyśmy się wzorować na Szwedach. Po nabożeństwie oglądaliśmy starożytną katedrę, w której na każdym kroku znać patynę wieków, pochodzi ona bowiem z XI w. Jest w niej m. in. stary zegar, który ma tę osobliwość, że o godz. 1 i pół w poł. wychodzi z wnętrza procesja postaci biblijnych, oddająca hołd — Marji Pannie. **Nabożeństwo wywołało wśród uczestników ożywioną dyskusję.** Zwłaszcza ci, którzy po raz pierwszy mieli okazję widzieć szwedzką wspaniałą liturgję stali pod silnem wrażeniem tego starokościelnego kultu. Byli naturalnie i tacy, którzy potępiali tę liturgję, a zwłaszcza symboliczne szaty liturgiczne, jako **„resztki katolicyzmu"**, ale większość nie taiła swego zachwytu".

Różnice panują także i w dziedzinie hierarchicznej kościołów luterskich. Jedni duchowni noszą po dawnemu nazwy pastorów, a dla przełożonych zachowali nazwę superintendentów, inni zaś, jak w Polsce, przyjmują nazwy zapożyczone z hierarchji Kościoła rz.-katol., używając tytułów „księży", „biskupów", „arcybiskupów". Jest to nieprawne, gdyż pastorzy protestanccy nie otrzymują sakramentalnych święceń kapłańskich i nie mogą ich otrzymywać nie posiadając dziedzicznej hierarchji od pierwszych biskupów - apostołów. Główna ich misja sprowadza się do głoszenia kazań, stąd ich pierwotna nazwa „predykantów".

Na konwencie do uzgodnienia różnic dogmatycznych, liturgicznych i hierarchicznych nie doszło. Utworzono tylko Wszechświatowy Związek kościołów luterskich, które wybrał naczelną radę z superintendentami Söderbloomem, Ihmelsem, Morcheadem na czele. Jest to luźna organizacja, mająca na celu utrzymanie kontaktu między kościołami luterskiemi. O wyrównaniu różnic w kościele luterskim niema mowy. Ze strony Polski brał udział superint. Bursche i pastor Dietrich, nie odgrywając żadnej roli na konwencie, na którym dominujące były wpływy rodaków Lutra, Niemców i Szwedów. (KAP).

SPÓR O MAJĄTKI ARCYKSIĘCIA

Jugosłowiańsko - węgierski spór o majątki b. austrjackiego arcyksięcia Fryderyka, położone w Belje, ciągnie się już od szeregu lat. Po długoletniem bezpośredniem załatwianiu zawiłej tej sprawy, nie wiodącem do konkretnych rezultatów, Węgry zniecierpliwione i zdenerwowane poddały sprawę pod arbitraż Ligi Narodów, ta jednak, po rozpatrzeniu kwestji, poleciła obu państwom uzgodnienie swych postulatów i załatwienie sporu w drodze bezpośredniego wzajemnego porozumienia. Jugosławja usiłowała doprowadzić do konkretyzacji całej sprawy, jednakowoż Węgry stoją nieubłaganie na stanowisku, że domena państwowa w Belje, stanowiąca własność arcyksięcia Fryderyka, musi być bezwzględnie zwrócona. Spór ten jest śledzony z wielkiem zainteresowaniem przez wszystkie państwa sukcesyjne i przez tachowców europejskich. Obecnie konflikt między obydwoma państwami znajduje się w nowej fazie. Jugosłowiańska dyplomacja posługiwała się dotychczas tylko odpowiedniemi artykułami traktatu pokojowego w Trianon. W ostatnich tygodniach głównym argumentem, którym operowano, były postanowienia ustawy węgierskiej. Według państwowych dokumentów, których oryginalność i tożsamość nie może być negowana, jest jasne, że arcyksiążę Fryderyk nabył tytuł własności nad domeną państwową w Belje nie jako osoba prywatna, tylko jako arcyksiążę habsbursko - lotaryński i jako członek austro - węgierskiego domu panującego. Z tego tytułu, w konsekwencji wyników wojny światowej, Jugosławja ma pełne prawo do konfiskaty jego majątku, opierając się na artykułach traktatu trianońskiego. Niema wątpliwości, że Węgry przegrają proces z Jugosławją, która wskutek otrzymania nowych dowodów swej słuszności, obali argumenty węgierskie. Według ostatnich wiadomości Jugosławja jest zdecydowana przedstawić spór Radzie Ligi Narodów, która ma zadecydować, aby ostatecznie został on rozstrzygnięty przez Trybunał międzynarod. Sprawiedliwości w Hadze. Koła prawnicze są pewne, że Najwyższy Trybunał swym wyrokiem położy ostatecznie kres pretensjom powojennych Węgier. Rozstrzygnięcie sporu przez Trybunał w Hadze w interpretacji Jugosławji, miałoby bardzo doniosłe polityczne i moralne znaczenie i dla innych państw sukcesyjnych, w pierwszym rzędzie dla Polski i dla Czechosłowacji.

SAMOLOT JAKO SIEWNIK

Z San-Francisco donoszą, że kalifornijscy plantatorzy ryżu zastosowali w drodze doświadczenia samolot, jako siewnik mechaniczny. Po raz pierwszy spróbowano obsiać w ten sposób pole ryżowe. Pierwsze próby dały dobre wyniki.

OSADNICY POLSCY W STANIE VIRGINIA

„Dziennik Związkowy" podaje ciekawe szczegóły o osadnictwie Polaków w stanie Virginia. Osiedlili się oni tam, przed mniej więcej trzydziestu laty na roli bardzo zaniedbanej, wymagającej wielkich meljoracyj. Początki były bardzo trudne, ale ci, którzy wytrwali, dorobili się znacznych majątków. Dziś rola ich daje plony dwa i trzy razy do roku. Warzywa i jarzyny łatwo znajdują odbiorców. Rolnicy trudnią się również chowem drobiu, który się im znakomicie opłaca. Polskość zachowali, są dumni z tego, że dzieci ich mówią językiem ojców, choć chodzą do amerykańskich szkół publicznych. Autor dziwi się, że stosunkowo mało Polaków wywędrowało do stanu Virginia, gdzie tyle mieli sposobności do zrobienia majątku, tłumaczy to jednak tem, że Stany południowe a zwłaszcza Virginia, nie lubiły cudzoziemców, robiły im trudności w osiedlaniu i traktowały ich jak murzynów. „Dziś rzeczy się zmieniły — stwierdza artykuł — polska kolonja zdobyła sobie uznanie i szacunek i otworzyła serca tamtejszych mieszkańców. Twarda praca i nieustępliwość — to walory polskie, przed któremi każdy, wcześniej czy później, musi schylić czoła."

SZMUGIEL EMIGRANTÓW DO ST. ZJED.

Władze Stanów toczą nietylko ciągłą i nieubłaganą walkę z przemytnikami alkoholu, ale bronić się muszą wszelkiemi środkami przeciwko fali nielegalnych i niepożądanych przybyszów.

Odkąd nastąpiły ograniczenia emigracyjne, odkąd ilość dozwolonego przypływu ludności z poszczególnych krajów została ustalona, z Europy, z Chin i Japonji, z poza granicy kanadyjskiej i meksykańskiej corocznie przedostają się do Stanów przemycani różnemi sposobami emigranci.

Przewożenie nielegalne emigrantów stało się przedsiębiorstwem równie, a nieraz bardziej lukratywnem od przemycania alkoholu. Władze imigracyjne obliczają, że na 200.000 legalnych emigrantów, przypada conajmniej 100.000 nielegalnych. Syndykaty na wielką skalę i drobni przemytnicy - przedsiębiorcy z tego handlu żywym towarem wyciągają rocznie około 7 i pół do 10 miljonów dolarów zysków.

Za przemycenie emigranta pobierają te przedsiębiorstwa po 100 do 1.000 dolarów od osoby. Pozatem wymuszają na tejże osobie i później pieniądze pod grozą zdradzenia jej władzom. Są dnie — tak powiadają władze graniczne, w których do 1.000 Chińczyków, Hindusów, Europejczyków i południowych Amerykanów przekracza bezprawnie granicę Stanów Zjednoczonych.

Od wejścia w życie ustawy o emigracji w roku 1924 około 1.300.000 obcych wkradło się nielegalnie do Stanów, między nimi, poza ludźmi uczciwymi i ludźmi pracy, mnóstwo chorych, zbrodniarzy, pasożytów, żywiołów zupełnie niepożądanych.

Niedawno 700 cudzoziemców z Kuby podało prośbę o paszporty studenckie, a pokazało się, że są analfabetami.

Marynarze z okrętów zawijających do portu uciekają, by nigdy na okręt i do swego kraju nie wrócić.

Za czerwonym kordonem

Kulturalne nawracanie opojów w Irkucku. „Komsomolskaja Prawda" komunikuje, że w irkuckiej drukarni „Właśt' truda" przedsięwzięto interesującą próbę nawracania pijaków. Jest to pierwsza tego rodzaju próba w Z. S. S. R. Cudowne „leczenie" pijaków, ofiar zgubnego nałogu odbywa się pod nadzorem specjalnej komisji robotniczej, a raczej wszystkich robotników danego zakładu. Akcja ta, zwana „kulturalnem nawracaniem" jest zakrojona na szeroką skalę. Operacji poddano dotychczas 6 osób w Irkucku. Co drugi tydzień walne zgromadzenie robotnicze słucha z uwagą szczegółowego referatu o dotychczasowych postępach w „leczeniu". Interesujacem jest, że już w pierwszym miesiącu po szumnem rozpoczęciu „kulturalnego nawracania", zabrali się do masowego picia nietylko „nawracani", ale prawie wszyscy robotnicy drukarskich zakładów irkuckich. Pomimo to w Irkucku trwa nadal walka z demonem alkoholu.

Upadek hodowli bydła w Z. S. S. R. Cała prasa sowiecka, a szczególnie gazety fachowe uderzają na alarm wobec znacznego upadku hodowli bydła w Z. S. S. R. W ostatnich czasach stwierdzono, że niekorzystne ceny produktów zwierzęcych, ustanowione w r. u. przez naczelnego komisarza handlu sowieckiego, doprowadziły do smutnej konsekwencji, że wieśniacy odmawiają powiększenia stanu swych obór, sprzedając na ubój lub też bezpośrednio zabijając młode pokolenie bydlęce. I tak np. w rejonie północnego Kaukazu ilość bydła w porównaniu z r. ub. zmniejszyła się o 19 proc., a w porównaniu z latami przedwojennemi o 64,6 proc. W rejonie Uralu ilość krów stale się zmniejsza, tak że dzisiaj wynosi 93.1 proc. przedwojennej ilości, a cyfra, dotycząca ilości świń zmniejszyła się na 67.8 proc. przedwojennego poziomu. Ten sam stosunek obserwujemy na Ukrainie, gdzie ilość bydła spadła w ostatnim roku o 12 proc., a świń o 54,1 proc. Poziom ilości owiec spadł na Ukrainie o 15,3 proc.

ZE ŚWIATA

OFIARY KATASTROFY PAROWCA SAN-JUAN. — Agencja donosi z San Francisko, że wraz z zatopionym parowcem San - Juan, który zderzył się z innym statkiem w pobliżu Pigeon Point zginęło 65 osób z pośród podróżnych, w tej liczbie kilka osób z załogi. Parowiec „Mon ami", który przybył na miejsce wypadku zdołał wyratować tylko 35 osób.

KOGUT MORDERCĄ. — W okolicach Kowna zdarzył się wypadek zadania śmierci przez koguta. Mianowicie dwuletniego synka, znanego artysty opery kowieńskiej Biry, pozostawiono na pewien czas bez opieki. Znajdujący się w pobliżu kogut napadł na dziecko. Kogut tak podziobał dziecko, iż w ciągu 2 godzin zmarło.

PIES ZABÓJCĄ. — Na przedmieściu miasta Dover znaleziono zwłoki 23-letniego Reginalda Clarcka, który zginął od wystrzału z dubeltówki. W czasie przeprowadzonego śledztwa zwrócono uwagę, że strzelba z której padł strzał, leżała w namiocie opodal. Ustalono w śledztwie, że Clarck kładąc się na spoczynek w namiocie oparł nabitą dubeltówkę o krzesło tak niefortunnie, że wylot lufy skierowany był na poduszkę pościeli. W nocy pies Clarcka najwidoczniej obwąchiwał broń i pyskiem nacisnął cyngiel. Strzał był śmiertelny.

LWY W PRUSACH WSCHODNICH. — Zarządzający dużym majątkiem we Wschodnich Prusach pod Gąbinem nad rzeką Pissą przeżył straszną noc. W Gąbinie bawił wędrowny cyrk Albertiego, z którego w nocy wyrwały się 3 lwy. Administrator, usłyszawszy niezwykły ryk w pobliżu stajen wyszedł zobaczyć, co się stało. Już na progu domu został uderzony w plecy. Gdy odwrócił się ku swemu przerażeniu zobaczył ogromnego lwa, który przygotowywał się do skoku. Człowiek jednak nie przestraszył się lwa i potężnie krzyknął. Lew przyzwyczajony widać do głosu pogromców, momentalnie uciekł. Po krótkiej pogoni zbiegłe lwy ujęto.

DOBRY PRZYKŁAD

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu odbija się wielkiem echem w społeczeństwie Polski i opinji całego świata, zdobywając zagraniczą dla naszej polskiej kultury dużo uznania i szacunku. Każdy obcokrajowiec, będąc gościem naszej Wystawy, wzruszony do głębi serca imponującem dziełem, sztuką i wielką kulturą naszego niedawno odrodzonego państwa, z radością poświęca chwilę czasu na zwiedzenie tego wiekopomnego dzieła. Gazety całego świata — nawet niegdyś wrogo usposobione do polskości—wyrażają swój podziw. Wszechstronnie potwierdza prasa zagraniczna, że Polska odgrywa ważną rolę w szeregu ucywilizowanych narodów świata. Pełne zachwytu i uznania opinje obcych narodów powinny się wryć do głębi serc tych obywateli, którzy zwiedzenie Wystawy uważają za zbyteczne. Również świętym obowiązkiem wszystkich chlebodawców jest przyjść swoim ludziom jeśli nie z materjalną pomocą, to choćby gorącem słowem zachęcić do zwiedzenia wystawy. Z radością wypadku tu podnieść, że książę Czartoryski (Baszów) i hrabia Plater (Osiek) nie szczędzili swej inicjatywy do organizowania wycieczek swych pracowników, a nawet subsydjowali je całkowicie na Mystawę Krajową, przeprowadzając wszystko osobiście. Oby ten piękny przykład zachęcił innych obywateli do szlachetnego naśladownictwa.

Z KRAJU

LWÓW
Prasa ruska

„Diło“, w artykule poświęconym prasie ukraińskiej, skarży się, że Rusini wydają wiele pieniędzy na obcą prasę, a nie popierają swojej. Dziennik nazywa „skandalem“ fakt, że we Lwowie wychodzi tylko jeden dziennik ukraiński, a 6 polskich i 2 żydowskie, przyczem Małopolska Wschodnia konsumuje jeszcze 100 tysięcy egzemplarzy prasy krakowskiej i warszawskiej. W związku z tem „Słowo Polskie“ zaznacza, iż są organy prasy ruskiej, które cieszą się poczytnością, m. in. „Nedila“, istniejąca od niedawna, a która bije kilkanaście tysięcy egzemplarzy i posiada już własną drukarnię. Najwyższy nakład ma tygodnik ruski „Narodnia Sprawa“, który rzuca na rynek około 30,000 egzemplarzy. Poczytność taką osiąga tygodnik amerykańskiemi sposobami reklamy. Wprowadził on np. płacenie odszkodowania prenumeratorom za padłe bydło i t. p. Ostatnio rozwija się pismo „Nowije Szlachi“ (Nowe Szlaki) o bogatej treści i wysokim poziomie, a politycznie bezpartyjne, jednak kulturalnie orjentujące się w stronę Ukrainy Sowieckiej.

WOŁOŻYN
Odkopany skarb

Przy rozkopywaniu nowej ulicy w Wołożynie obok domu, w którym mieści się urząd pocztowo - telegraficzny, zostało wydobyte naczynie z monetami. Są to floreny holenderskie, ruble srebrne i 42 monety srebrne mniejszej wartości z czasów Katarzyny Wielkiej.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 5-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.20 Zagadnienia Pacyfizmu. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. L. O. P. P. 16.30 Progr. dla dzieci. 17.15 Tam, gdzie Prądnik srebrną wstęgą płynie. 17.25 Wśród książek. 17.50 P. W. K. 18.00 Konc. solist. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom.: roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Przerwa. 20.30 Konc. Ork. Polic. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr. 22.45—23.45 Muz. lek.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—16.30 Nadprogr. 16.30—17.00 Trans. z Krak. 17.00—17.25 Konc. gram. 17.25—17.50 Wrażenia z P. W. K. w Poznaniu. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.45 Skrz. poczt. 19.45—19.55 Kom. Zw. Śląsk. Kół Śpiew. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Pustynia Błędowska. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla dzieci. 17.00—17.25 Konc. gram. 17.25—17.50 Wskazówki gospodarcze. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Rozmait. 19.25 Transm. z Warszawy. 19.40—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Z literatury francuskiej: Humor Courtelin'a. 20.30 Konc. wiecz. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

7.00—7.15 Gimnast. por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. - roln. 17.30—17.50 Korespondencja krótkofalowa. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Nadprogr. 19.20—19.40 Odczyt roln. 19.40—20.00 Roln. skrz. radj. 20.00—20.25 Kurs języka franc. 20.30—21.30 Konc. wiecz. 21.30—22.00 Aud. wok. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Por. muz. popul. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 16.55—17.15 Progr. chwilka liter. 17.15 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 19.00 Konc. solist. 19.00—19.25 Czego ludzie nie wymyślą. 19.25—19.55 Consilium facultatis. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Pogadanka radjotechn. 20.30—23.45 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symf. 19.45 Monachjum. Heimliche Hochzeit. 20.00 Lipsk. Wieczór Schillingsa. 20.00 Królewiec Konc. symf. 20.00 Londyn. Konc. muz. angielskiej. 20.00 Wiedeń. Das stärkere Land. 20.30 Medjolan. Madame Sans - Gêne. 21.00 Berlin. Konc. kameralny. 21.20 Gdańsk. O wiecznej miłości.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Życie praktyczne. Niemiecko - polskie rozmówki wedle metody prof. Alvincy'ego. VIII, 224 str. Nakład Otto Holtze's Nachfolger. Lipsk, 1928.

Najbogatszy nabyty zapas słów i zwrotów nie zapewnia jeszcze rzeczywistego opanowania obcego języka w rozmowie. Od czasów wielkiego Komenjusza aż do wszystkich „Ollendorfów“ i „Langescheidtów" nie przestawano tworzyć najróżniejszych pomocy, mających na celu rzeczywiste opanowanie obcych języków w potocznej rozmowie o rzeczach i sprawach życia codziennego, począwszy od czynności najtrywjalniejszych aż do najwznioślejszych tematów myśli ludzkiej. Z biegiem czasu zmieniają się nietylko tematy, np. na skutek postępów techniki, ale zmienia się też sama frazeologja życia codziennego. Podobnie jak słowniki, „rozmówki“ wymagają więc od czasu do czasu nowego opracowania, rzeczowego i metodycznego. Metoda prof. Alvincy'ego, od całego szeregu lat wypróbowana na kilku europejskich językach, znalazła obecnie zastosowanie także na język polski i niemiecki. Metoda ta przedstawia materjał — słownictwo, gramatykę, frazeologję — w grupach określonych właśnie w takiem posuwaniu się od rzeczy najprostszych do wyższych, wszędzie z zastosowaniem najpoprawniejszego sposobu wyrażania się. Firma wydawnicza Otto Holtze's Nachfolger, której specjalnością są wydawnictwa naukowe - językowe i słownikowe, nadała temu podręcznikowi formę zewnętrzną b. staranną.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Ukazały się następujące książki nakładem Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Warszawa 1929.

Veritas Vincit. Pawilon Związku Ziemian (Pavillon des Associations des Propriétaires Fonciers). Warszawa. 1929. (Wykresy statystyczne).

Wykaz Dóbr Ziemskich, skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1775 — 1867. Zestawił Janusz Iwaszkiewicz.

Ziemiaństwo w pracy społecznej. Praca zbiorowa pod kierownictwem Stanisława Miłaszewskiego, dyr. Biura Pracy Społecznej.

Praca najemna na roli w większej własności ziemskiej. W opracowaniu Ryszarda Gerlicza.

Stan posiadania. Reforma rolna. W opracowaniu Stanisława Humnickiego.

Udział Ziemian w rozwoju kultury rolniczej w Polsce. Praca zbiorowa pod kierownictwem Stanisława Humnickiego.

Organizacje Ziemiańskie na ziemiach polskich. Praca zbiorowa pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego.

Stulecie Działalności Ziemiaństwa Polskiego. 1814 — 1914. (Napisał dr. Antoni Zabko - Potopowicz).

Zagadnienie Kredytu Rolniczego w Polsce Współczesnej. (Napisał dr. Wacław Borowski).

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.94, Holandja 357.31, Londyn 43.23 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.89 i jedna czwarta, Praga 26.39 i pół, Szwajcarja 171.61 i pół, Włochy 46.65, Wiedeń 125.56.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 117.50, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.00, 5 proc. L. Z. Warszawy 53.00, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE
Poznań

Owies nowy 20.50 — 23.50, mąka pszenna 65 proc. 61.00 — 65.00, otręby żytnie 18.00 — 19.00, otręby pszenne 20.50 — 21.50.

Warszawa

Żyto 25.00 — 25.25, pszenica stara 39.00 — 40.00, jęczmień browarniany 29.00 — 31.00, jęczmień na kaszę 26.00—27.00, owies jednolity 22.00 — 23.00, rzepak 67.00—70.00, mąka psz. 0000 65 proc. 69.00 — 73.00, mąka pszenna luksusowa 80.00 — 86.00, mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00, otręby żytnie 16.00 — 17.00, otręby pszenne średnie 19.00 — 20.00.

Lwów

Pszenica krajowa dwors. 41.50 — 42.50, żyto małopolskie 25.25 — 25.75, jęczmień małopolsk. przemiał. 20.75 — 21..75, mąka pszenna 65 proc. 72.00 — 73.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00.

SPORT

OLIMPJADA W LOS ANGELOS

Polski Komitet Olimpijski zdając sobie sprawę z ogromu przygotowań, których będzie wymagał udział Polski w Igrzyskach Olimp. w Los Angelos — już teraz rozpoczyna pracę. Całokształt jej został podzielony na dwie zasadnicze grupy: sportową i finansową. Zebranie wielkiej ilości pieniędzy potrzebnych na wysłanie ekspedycji — wymagać będzie wielkiego nakładu pracy, tembardziej, że pieniądze muszą być zebrane przez samo społeczeństwo.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 84½ 73½

W niedzielę, w parku Sobieskiego rozegrano zakończenie meczu międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja. To spotkanie lekkoatletyczne zakończyło się wielkim triumfem Polaków, jakkolwiek nie wszyscy polscy zawodnicy byli w najlepszej formie. Dodać trzeba, iż zawodnicy czescy, jak: Douda, również nie dali swych najlepszych wyników. Wyniki zawodów niedzielnych: Bieg 400 mtr. przez płotki: 1) Kostrzewski (P.) 54,2 sek, nowy rekord polski, który uznać trzeba za świetny, 2) Lipczyk (Cz.), 3) Malanowski (P.). Soerek — drugi reprezentant Czechosłowacji — przewrócił się na przedostatnim płotku i oddał w ten sposób trzecie miejsce Malanowskiemu. Bieg 200 mtr.: 1) Sikorski (P.). 22,2 sek, nowy rekord polski, 2) Engel (Cz.) 22,6 sek, rekord czeski wyrównany, 3) Knenichy, 4) Szenajch (P.). Szenajch widocznie niedysponowany. Skok o tyczce: 1) Korejs (Cz) 3 mtr. 65 ctm., 2) Kodawa (Cz.) 3.50 mtr., 3) Wieczorek (P.). 3.40 mtr. Bieg 400 m.: 1) Piechocki (P.) 50.8 sek., 2) Zuber (P.), 3) Wimmer (Cz.). Piechocki wygrał różnicą paru metrów. Zuber wyrwał drugie miejsce Czechowi przez wysunięcie piersi na taśmie. Rzut dyskiem: 1) Vanoucek 43,24 mtr., 2) Baran (P.). 41.78, 3) Górski (P.). 41.64 mtr. Douda, rekordzista Czechosłowacji, dziwnie słaby i w złej formie. Bieg 1500 mtr.: 1) Petkiewicz (P.) 4.00.2 sek, nowy rekord polski, 2) Strniste (Cz.) 4 m. 4,5 sek., 3) Mędrzecki (P). Sindler (Cz.) zemdlał w czasie biegu na dystansie około 600 mtr. Skok w dal: 1) Sikorski (P.) 7.26 mtr., nowy rekord polski. Wynik Sikorskiego jest lepszym od oficjalnego rekordu polskiego 7,18 Nowaka — gorszy jednak od wyniku Nowaka na zawodach w Budapeszcie 7,28 mtr. 2) Hoffman (Cz.) 6.80 mtr., 3) Nowak 6.75 mtr. Nowak w czwartej kolejce skoków nadwyrężył sobie ścięgna i przepuścił dwie kolejki skoków — próbując dzięki niezwykłej ambicji w ostatniej kolejce skoków — wywalczyć punktowane miejsce dla Polski — co mu się zresztą w zupełności udało. Bieg rozstawny 4 na 400 mtr.: 1) Polska w składzie: Piechocki, Gniech, Zuber i Kostrzewski w czasie 3 min. 23.4 sek., który jest nowym rekordem Polski. 2) Czechosłowacja 3 min. 32.2 sek. Po pierwszych dwóch zmianach losy zwycięstwa nie były jeszcze zdecydowane, dopiero wspaniałe biegi Zubera i Kostrzewskiego przypieczętowały to zwycięstwo lekkoatletów Polski. W czasie zawodów radjostacja warszawska transmitowała przebieg najważniejszych konkurencyj — przyczem jeden z kierowników ekspedycji Czechosłowacji, p. Czerny przemówił parę słów do radjosłuchaczy. Na zawodach byli obecni: p. Minister Matuszewski z żoną, Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W., pułk. Kiliński, chargé d'affaires Czechosłowacji, p. Lisiecki oraz attache wojskowy Czechosłowacji, płk. Viest. Publiczności 3000.

RAID AUTOMOBILOWY MADRYT — KOPENHAGA

W raidzie automobilowym, który odbył się *na przestrzeni Madryt* — Kopenhaga z inicjatywy dwóch królewskich automobilklubów Danji i Hiszpanji, zwyciężył samochód marki Buick. Przebył on 2.700 klm. w rekordowym czasie 45-ciu godzin, czyli ze średnią szybkością 60 klm. na godzinę, wliczając już w to czas postojów. Czas uzyskany przez Buick'a *jest o 35 godzin krótszy, niż czas niezbędny* na przebycie tej samej drogi koleją.

Drugim z kolei, który przybył do mety w Kopenhadze, był samochód marki Talbot, prowadzony przez ks. Renée de Bourbon, który uzyskał czas o 4 godziny gorszy od Buick'a. Na piatem miejscu znalazł się sedan dwudrzwiowy marki Chevrolet.

POLSKA I PERU

LIMA. (PAT). — O zacieśnianiu się węzłów przyjaźni pomiędzy Polska a Peru świadczy uroczystość, jaka odbyła się w Limie na placu Habicha, polskiego pułkownika emigranta, który założył pierwszą w Peru szkołę inżynierów. Plac ten został przemianowany obecnie na „plac Polski". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu peruwjańskiego oraz poseł Mazurkiewicz, składając wieńce przy pomniku Habicha.

ZAMKNIĘCIE P.W.K.

POZNAŃ. (AW). — Wbrew szerzonym pogłoskom dyrekcja P. W. K. oświadcza, że P. W. K. zostanie zamknięta dnia 30 września punktualnie o godz. 18, tak, jak punktualnie została otwarta. W uroczystości zamknięcia P. W. K. weźmie udział rząd z premjerem Świtalskim na czele i szereg wybitnych osobistości.

SZYKANY GDAŃSKIE

GDANSK. (AW). — Władze gdańskie wykazują stanowczo zbyt dużo pobłażania dla wystąpień stahlhelmowców, którzy dotychczas bezkarnie napadają na wycieczki polskie, przybywające do Gdańska. Ostatnio nacjonaliści niemieccy dokonali napadu na wycieczkę duchownych katolickich, oraz lekarzy, którzy zawinili jedynie tem, że rozmawiali po polsku.

KONGRES FIDACU

BIAŁOGRÓD. (PAT). Kongres F. I. D. A. C.-u kontynuował onegdaj swe prace. Przewodniczący Reisdorff omówił działalność federacji w ciągu ubiegłego roku, podkreślając wzmocnienie węzłów przyjaźni z krajami sojuszniczemi i stwierdzając, że F. I. D. A. C. staje się coraz donioślejszym czynnikiem moralnym, przyczyniającym się do konsolidacji pokoju światowego.

Z kolei sekretarz generalny Davigneau złożył sprawozdanie z dokonanych prac i scharakteryzował stanowisko F. I. D. A. C-u wobec zagadnień powojennych.

Następnie wygłosiła przemówienie p. Macauley, przewodnicząca sekcji kobiecej F. I. D. A. C.-u. liczącej dziś 500.000 członkiń.

Kongres wyłonił cztery sekcje, które rozpoczęły w godzinach popołudniowych obrady nad poszczególnemi kwestjami.

O godz. 18-ej delegacje F. I. D. A. C-u zostały przyjęte przez króla Aleksandra w pałacu królewskim.

O godz. 21-ej odbył się bankiet, wydany przez rząd na cześć uczestników kongresu. Na bankiecie tym wygłosił przemówienie Minister Spraw Zagranicznych Kumanudi.

W drugim dniu kongresu oddano hołd Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. Grupa „poilus" Wschodu udała się na cmentarz, gdzie odbyła się uroczystość ku czci żołnierzy francuskich, poległych na froncie serbskim. W uroczystości tej wzięli udział: reprezentant króla, poseł francuski, wiceprezes Rady Miejskiej i inni. Podczas uroczystości samoloty wojskowe, krążąc nad cmentarzem, rzucały kwiaty na mogiły poległych. Grupa „poilus" wzięła następnie udział w uroczystem odsłonięciu płyty pamiątkowej, wmurowanej w miejscu, w którem baterja francuska brała udział w obronie Białogrodu.

O godz. 17-ej poseł francuski podejmował kawą członków delegacji francuskiej.

REFORMA KONSTYTUCJI W AUSTRJI

WIEDEŃ. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie obszerniejszego zarządu partji socjal - demokratycznej. Przedstawiciele poszczególnych krajów austrjackich zaznaczyli, że robotnicy są zdecydowani bronić urządzeń demokratycznych przeciwko zamachom. Powzięto szereg rezolucyj, które będą ogłoszone w sobotnim manifeście. Prezes parlamentu dr. Gürtler udaje się dziś do Wiednia, aby w porozumieniu z rządem wdrożyć rokowania ze stronnictwami, celem uruchomienia działalności parlamentu.

PO ZAMACHU BOMBOWYM W BERLINIE

BERLIN. (PAT). — Zamach bombowy na gmach Reichstagu, który wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, wywołał jednak olbrzymie wrażenie w całym Berlinie i stał się głównym przedmiotem zainteresowania prasy i opinji berlińskiej.

Komunikat półurzędowy zapowiada nawet, że sprawa tego wybuchu bombowego będzie przedmiotem obrad posiedzenia gabinetu. Polityczne koła niemieckie uważają zamach bombowy za wypadek, posiadający znaczenie nieproporcjonalnie większe, niż szkody rzeczowe, przezeń wyrządzone. Jest rzeczą prawdopodobna, że gabinet uchwali specjalne zarządzenia, które miałyby na celu zapobieżenie dalszym aktom terorystycznym.

Dzienniki demokratyczne uważają, z całą pewnością, zamach bombowy za demonstrację polityczną, zorganizowaną przez faszystów niemieckich z grupy hitlerowców.

TAJEMNICZY MORDERCA

BERLIN. (PAT). — W największem mieście Nadrenji, Düsseldorfie, panuje od paru dni prawdziwa panika, z powodu mnożących się tajemniczych napadów na samotnych przechodniów i dzieci. Wydarzenia te przypominają słynnego w swoim czasie Kubę Rozpruwacza. W ciągu ostatnich 10 dni około 5 osób zostało napadniętych i ciężko poranionych nożem. Czynów tych dopuścił się nieznany osobnik, który dotychczas zawsze zdołał umknąć wśród panujących ciemności. W ub. tygodniu znaleziono dwoje dzieci z podciętem gardłem. W niedzielę w nocy pewna służąca, powracając na rowerze przez mniej ożywione ulice, została napadnięta przez owego nieznanego napastnika, który strącił ją z roweru i poranił ciężko nożem w głowę. Policja düsseldorfska wszczęła energiczną akcję celem schwytania napastnika, którym, jak przypuszczają, jest jakiś obłąkany.

POWÓDŹ W INDJACH

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bombaju, że wylew w dolinie Indusu przybrał wielkie rozmiary. Dolina Indusu zalana jest na przestrzeni 600 km. Szkody, wyrządzone dotychczas, oceniane są na 1.000.000 funtów szt. Miasto Bkabar, liczące 10.000 mieszkańców, uległo zniszczeniu. Mieszkańcy, którzy zdołali wcześniej opróżnić miasto, są po większej części ocaleni. Inne miasta są odcięte od świata skutkiem olbrzymich wylewów.

OFIARY KATASTROFY POD BUIR

BERLIN. (PAT). — Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Buir powiększyła się znowu, albowiem w szpitalu w Düren zmarła ciężko ranna w czasie katastrofy pani Lewtow z Poitiers. W ten sposób liczba ofiar, które utraciły życie w czasie katastrofy pociągu Paryż — Warszawa, wzrosła do 10-tu.

KRONIKA

WRZESIEŃ
4
ŚRODA

Dziś: Rozalji
Jutro: Wawrzyńca

Wschód słońca g. 4.50
Zachód godz. 18.18
Wschód księżyca 6.3
Zachód godz. 19.25

PIELGRZYMKA DO PRAGI

Na zaproszenie Komitetu Świętowacławskiego z Pragi czeskiej, wystosowane do Związku Sodalicyj Intelig. Męskiej i Związku Sodalicyj Akademickich w Polsce, zawiązał się w Krakowie Komitet celem urządzenia Pielgrzymki do Pragi Inteligencji Męskiej i Młodz. Akademickiej. Pielgrzymka wyjedzie dnia 26 września z Dziedzic i zabawi w Pradze trzy dni. Koszta pielgrzymki z podróżą i całkowitem utrzymaniem wraz z noclegiem wyniosą około 100 Zł. Program pielgrzymki stanowić będzie: udział w uroczystościach religijnych, narodowych i w akademjach, nadto zwiedzanie zabytków miasta Pragi.

Zgłoszenia listowne przyjmuje: Komitet Pielgrzymki, Kraków, Kanoniczna 14, nadto poza Krakowem Sodalicje Inteligencji Męskiej, według adresów podanych w miejscowych pismach. Zgłaszać należy się najpóźniej do dnia 10 września. Przy zgłoszeniu należy załączyć 40 zł. na poczet kosztów pielgrzymki. Sprawę paszportu wspólnego załatwi Komitet. Bliższe informacje i szczegółowy program roześle się zgłoszonym. Ze względu na wyjątkową okazję odniesienia wielu korzyści moralnych i kulturalnych, na manifestacyjny charakter jedności katolickiej, oraz na zapewniony porządek i taniość tej pielgrzymki Komitet zachęca do licznego udziału.

SPECJALNE MLEKO DLA NIEMOWLĄT

Administracja gospodarstwa rolnego i leśnego magistratu („Agril") wypuści na rynek warszawski w pierwszej połowie września specjalne mleko dla niemowląt w butelkach półlitrowych i litrowych. W tym celu wykonano jedyną w Polsce kosztowną instalację dla produkcji tego mleka. Mleko to będzie zaraz po udoju sztucznie chłodzone, przechowywane w chłodni i transportowane z obory na Rakowcu w specjalnym wozie chłodni. Obora zaopatrzona jest w wodę wodociągową, którą pojone będą krowy, światło elektryczne, urządzenia wentylacyjne, żłoby kamienne etc. Inwentarz i personel obory pozostawać będą pod stałą opieką lekarską i weterynaryjną.

W ten sposób Warszawa uzyska specjalne mleko dla niemowląt na wzór większych miast zachodnio - europejskich.

ROZMIESZCZENIE URZĘDÓW SANIT.

Magistrat od kilku lat przeprowadza planowe rozmieszczenie urzędów sanitarnych pod względem topograficznym i lokalowym. Prócz względów oszczędnościowych, podjęta reorganizacja zmierza ku temu by Warszawę pokryć siecią stacyj higjeny zapobiegawczej, (ośrodków zdrowia), a jednocześnie dokonać decentralizacji biur urzędów sanitarnych w ten sposób, aby lokal urzędu sanitarnego mieścił się w budynku stacji higjeny zapobiegawczej właściwego okręgu. W roku zeszłym utworzono stację higjeny zapobiegawczej na Ochocie (Szczęśliwicka 3) i urząd sanitarny 23 okręgu z ul. Górnośląskiej tam właśnie przeniesiono. W roku bieżącym będą przeniesione urzędy sanitarne 4-go okręgu z ul. Spokojnej i 2-go okręgu z ul. Jasnej do budynku stacji higjeny zapobiegawczej na ul. Ś-to Jerską, oraz urzędy sanitarne 15 i 17 okr. z ul. Brzeskiej (na Pradze) do budynku stacji higjeny zapobiegawczej na ul. Grochowską Nr. 36. Wymienione urzędy pod względem lokalowym i estetycznym będą spełniały swe zadania propagandowe i służyły za wzór dla okolicy. W miarę możności finansowej magistrat będzie nadal dążył do lepszego rozmieszczenia innych urzędów sanitarnych.

500.000 ZŁ. SUBWENCJI DLA OPERY WARSZAWSKIEJ

Wobec tego, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło magistrat, że narazie nie może wypłacić obiecanego subsydjum dla Opery Warszawskiej w wysokości zł. 500.000, prezydjum magistratu podjęło starania o uzyskanie tej kwoty, przewidzianej w tegorocznym budżecie teatrów miejskich; otrzymanie tej sumy jest nieodzownie potrzebne dla zrealizowania zobowiązań, wypływających z tego budżetu.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku". Publiczność gorąco oklaskuje sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenklem, Skarzyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska B. Veilera „Proces Mary Dugan". Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg niezwykle fascynującej treści, z zapałem oklaskując doskonałych wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Myszkiewicza oraz pp.: Różańską, Chaveau, Jarszewskiego, Kuncewicza i in.

TEATR POLSKI. Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY. Codziennie świetna komedja p. t.: „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Jasnej nastąpiło zderzenie samochodów. Ul. Sienkiewicza w stronę pl. Napoleona, jechał samochód prywatny marki „Dodge" Nr. 63041, prowadzony przez kierowcę Feliksa Wojewódzkiego. Wspomniany samochód zderzył się z taksówką Nr. 1144 (19199), prowadzoną przez właściciela Franciszka Uziębło, jadącą ul. Jasną w stronę Ś-to Krzyskiej. Wskutek zderzenia taksówka została rozbita, jadący zaś w niej inż. Stanisław Korsak, uległ poranieniu twarzy i głowy odłamkami szyby. Przy samochodzie prywatnym uszkodzony tylko zderzak, jadący zaś pasażerowie wyszli bez szwanku. W sprawie tej sporządzono protokół w 10 komisarjacie.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Zamieszkująca przy ul. Łuckiej Nr. 9, Joanna Bednarek vel Kaczanowska, po wycięciu szyby w sklepie spożywczo - tytoniowym Chawy Szainbergowej w tymże domu, weszła do sklepu i zaczęła plondrować. Złodziejkę wchodzącą zauważył jeden z przechodniów i zawiadomił dozorcę domu. Na wszczęty alarm Bednarek wyszła tylnem wejściem, otwierając drzwi od zewnątrz. Przy ujętej znaleziono łup w postaci paczki papierosów i 1 zł. Zaznaczyć należy, że oskarżona przed kilku dniami, również w tymże domu skradła sąsiadce wyżymaczkę i kołdrę. Złodziejkę przesłano do sądu grodzkiego.

KRADZIEŻE

W Urzędzie Pocztowym Warszawa 13, przy ul. Leszno 6, Janklowi Grzebieniowi skradziono portfel, zawierający weksle na sumę 2050 złotych.

— Z mieszkania Ryfki - Sury Sztanthart — garderobę i bieliznę, ogólnej wartości 1370 zł

AGITATOR KOMUNISTYCZNY W OPAŁACH

Na placu Starynkiewicza, w ogródku, jakiś agitator komunistyczny, stanąwszy na ławce, zaczął przemawiać do grupy młodzieży. Po kilku wygłoszonych zdaniach skierowanych pod adresem Rządu, słuchający rzucili się na mówcę, ściągnęli go z ławki i spuścili mu tęgie lanie. Poturbowany komunista w pewnej chwili zdołał wyrwać się z rąk zdrowo - myślącej młodzieży i uciekł przed przybyciem policji.

OFIARA KĄPIELI

Około przystani tow. gimnastycznego „Sokół" na Wiśle po stronie praskiej, podczas kąpieli natrafił na głębię i utonął 18-letni Zygmunt Peszyński. Mimo zarządzonych poszukiwań przez komisarjat rzeczny, zwłok nie odnaleziono, lecz mimo to poszukiwania trwają.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 10 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19 119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).